

Kuryer Górnoszląski.

Pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Szląsku.

Nr. 79.

Prawda. — Wolność. — Prawo.

Rok II.

Wychodzi 3 razy
co tydzień:
we wtorek, czwartek i sobotę.

„Kuryer Górnoszląski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 46a.
Z bezpłatnymi dodatkami „Monika“, „Rola i Kruszec.“
Racibórz, dnia 10 lipca 1894.

Cena na kwartał 1 mk.,
ogłoszenia przyjmuje się za opłatą
10 fen. od wiersza drobnego.

Czas największy
zapisywać sobie
na trzeci kwartał
„Kuryera Górnoszląskiego“
na pocztach i agenturach naszych.
Kwartalnie kosztuje
tylko 1 markę
Redakcja.

Encyklika św. Ojca Naszego Leona XIII

z Boskiej Opatrzności Papieża
do Biskupów Polskich.

Czeigodnym Braciom Arcybiskupom i
Biskupom Polskim Leon XIII.

Czeigodni Bracia

Pozdrowienie i apostolskie Błogosławieństwo.

Ciąg dalszy.

Co do Nas, z urzędu Naszego doskonałymi świadomymi, w jakim stanie sprawy nasze pozostają, wiele, naś cieszy ta ufność, jaką w Nas, wzorem dobrych dzieci, w tak przeważnej mierze pokładacie. To też przestrzegamy, byście, nie dając posłuchu fałszywym wieściom, niegodziwie o Naszej względem Was trosce i życzliwości rozsiewanym, nawskroś przejęli się przekonaniem, że nie mniej jak poprzednicy Nasi wyteżane usiłowania i pieczołowitość tak o Was, jak o innych waszych rodakach; jesteśmy nawet gotowi i podejmować wszystkie usiłowania, i z nadzieją skutku je popierać, byle tylko zaufanie to w Was podtrzymać. Tu miejsce przypomnieć, że od początku Naszego Pontyfikatu o podniesieniu sprawy katolickiej u Was myśląc, weszliśmy w układy z Rządem Cesarzkim, by uzyskać rezultat odpowiadający godności Stolicy Apostolskiej i zapewniający opiekę dla waszych potrzeb kościelnych. Następstwem tych rokowań

Wisielec.

Ciąg dalszy.

Na przyszły tydzień będzie wesele Jagusi, a i Maryśki zapowiedź była w niedzielę. Grudkowie, wydając córkę zamąż, chcieli ożenić i syna, żeby mieć synową na miesiąc maryśki, bo druga ich dziewczucha, Gierka, jeszcze mała i niezemu nie podola; a Jantek starszy od Maryśki o trzy lata, to i jemu już czas do ożenku. Posłali więc swaty do kowalów, bo się chłopakowi strasznie udawała Zośka. Ale ona, niewiedomo dlaczego, pogardziła Antkiem. Dziwno było wszystkim, czemu Zośka taka grymaśna. Boć Antek niezego chłopak, spokojny pracowity, i byłaby se gospodynią. Ojcowie też jego dobrzy ludziska, a ona przecie nie bogaczka, a choć ta na gębie gładka, ale wiana wielkiego nie miała. Ale cóż z nią poradzić? Ojcowie jej przekładali, żeby się namyśliła, to się dziewczucha rozplakała i dala jej spokój.

Antek też widząc, że wszystko na nie, poszedł w zaloty do Kaśki Cpałkówny. A, że ta już dawno za nim ładnie spoglądała, więc się długo nie namyślała i miały być razem wesela Maryśki i Antka.

były ustanowione w 1882 roku pewne punkta ugodowe, a między innymi, że Biskupi będą mieli swobodę w zarządzaniu seminariami duchownymi podług praw kanonicznych, i że akademia duchowna w Petersburgu, do której wstęp ma także młodzież polska, pozostanie całkowicie pod jurysdykcją Arcybiskupa Mohylowskiego i ulegnie ku pożytkowi kleru i religii katolickiej odpowiedniej reformie; wynieśliśmy prócz tego przekonanie, że w czasie najkrótszym cofnięte lub złagodzone zostaną te prawa, na których surowość duchowieństwo Wasze się skarżyło. Od owej pory nie przestaliśmy nigdy powoływać się na zawarte układy, czy to korzystając z nadarzonej sposobności, czy to wręcz szukając tejże. Co więcej, przedstawienia te uznaliśmy za stosowne przełożyć samemu Przepotężnemu Cesarzowi, wiele licząc w waszej sprawie na dowiedzoną Jego dla Nas przyjaźń i wysokie poczucie sprawiedliwości, a i nadal nie zaniechamy od czasu do czasu zwracać się z takowemi przedstawieniami, nadewszystko polecając je Bogu, w Którego dłoni jest serce królewskie.

Wy zaś, Wielebni Bracia, współdziałajcie i nadal z Nami w obronie godności i świętych praw wiary katolickiej, która wtedy odpowie swemu przeznaczeniu i spodziewane skutki dobroczynne sprowadzi, kiedy, mając sobie zapewnioną swobodę i bezpieczeństwo, posiada odpowiednie środki do rozwinięcia swej działalności. Ponieważ zaś sami pojmujecie, jakiego okładalimy i dokładamy starania około zabezpieczenia i utrzymania pomiędzy ludami pokoju i porządku publicznego, nie przestajcie wyteżać usiłowań nad utrwaleniem śród kleru i ogółu poszanowania dla Zwierzchności i przestrzegania karność publicznej; tak zaś usuwając wszelką przyczynę do obwinień i strofowań, zamieniając wszelki pozór do zarzutów na uczucie szacunku, jednajcie i potęgujcie uznanie dla imienia katolickiego.

Poczuwajcie się też do stosownych zarządzeń, aby wierni nie doznawali zaniedbania w przedmiocie zbawienia swych dusz, a więc w obsłudze parafialnej, w podawaniu pokarmu słowa Bożego, w podtrzymywaniu ducha pobożności,

Zośka rada była temu, że się Antek tak prędko pocieszył, bo co prawda, żal jej było chłopaka. Ale ją o to serce bolało, że Maryśka była do niej markotna, a przecie ona niewinna temu, że za Antka wyjść nie mogła.

I teraz siedząc myślała właśnie o tem.

— Jakbym ja też nawet śmiała? Ja, co nie mam, włożyłabym w cudzy dobytek? a toćbym już chyba nie śmiała nikomu w oczy spojrzeć. Co innego Kaśka, bo z takiego samego gospodarstwa jak Antek, a do tego on się jej już dawno podobał, to niechże im Bóg błogostawi. Byle się jeno Maryśka przestała gniewać!

Takie były myśli Zośki. I nie dziw, że nie była wesoła. Myślała se, że jej będzie teraz bardzo smutno, jak wszystkie towarzyski zamąż wyjdą; już też żadna do niej nie zajrzy, bo każda będzie miała swoje zatrudnienie i kłopoty.

Ale naraz przyszła jej inna myśl do głowy. Oto niewiedzieć skąd stanął jej na myśli... Wicek...

A gdyby też on przyszedł do niej w zaloty?... Cóżby mu powiedziała?...

— Jaka ja też głupia!... — rzekła sama do siebie, zakrywając oczy rękoma — za Jantka

aby dzieci i młodzież, zwłaszcza w szkołach, starym były katechizowane i to o ile można przez kapłanów od Was do tego prawowicie przeznaczonych; aby zdobność kościołów i należne świąt obchodzenia odpowiadały godnie czci Bożej, z tego bowiem wiara rozrost swój czerpie. Nader też słusznie uczynicie, zapobiegając niebezpieczeństwom, gdyby w tej mierze jakie dostrzedz się dały; i dla tego bez wahania powołujcie się ze stanowczością i roztropnością na owe ze Stolicą Apostolską zawarte układy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Mowa pożegnalna ks. Lissa.

Mowa ks. Lissa brzmi podług „Wiarusa“ bochumskiego z dnia 26 czerwca tak:

„Kochani Rodacy! Zwołałem Was na pożegnanie, gdyż w tych dniach wracam do diecezji chełmińskiej. Gdy ojciec się z dziećmi rozstaje, zostawia im testament. I mnie nazwaliście ojcem duchownym, przeto zostawiam Wam także krótki testament.

Ażebym słów moich nikt nie przekręcał, przeczynam Wam, com tu napisał.

Najprzód powinienem Wam wytknąć, dla czego od Was odchodzę. Odchodzę:

1) Ażebym się wydostać z pomiędzy młota i kowadła. Ustępowałem młotowi do granicy, do której pozwalało posunąć się moje przekonanie. Gdy odemnie zażądano za wiele, odpowiedziałem: nie. Powiedziano mi: „Sie, als ein deutscher Mann, müssten doch dafür sorgen, dass die Polen möglichst bald germanisirt werden.“

Odparłem z godnością: „Bitte sehr, ich bin ein preussischer Unterthan, aber dabei ein Pole und dass bleibe ich auch immer.“

Dla czego zaś mam przykładać rękę do germanizacyi, nie rozumiem; spytałem się ciekawie i otrzymałem odpowiedź: „Sie müssen doch zugeben, dass die Polen ganz verkommene Leute sind; wenn sie also germanisirt werden, wird es für sie um so besser sein.“

— „Oh!“ — odpowiedziałem z boleścią, — „die Andern sind ja gar nicht besser.“

bym iść nie śmiała, a przecie Wicek bogatszy od niego; bo Jantek ma siostry, to się muszą podzielić, a Wicek sam jeden i ojciec mu wszystko przekazał. Nie, nigdy! nigdy nie poszłabym za niego! Ale zresztą wiera, że on nie przyjdzie do mnie, bo zawdy szukał bogatej, a teraz taka jeszcze prędzej dostanie, bo go jakoś ludzie polubili i lepiej o nim zaczęli gadać. Jeno człowiekowi takie głupie myśli przychodzą do głowy...

Naraz te rozmyślenia przerwał Kruczek, zerwawszy się bowiem, począł szczeleć. Zośka podniosła głowę i ze zdziwieniem ujrzała przed sobą... Wicka. Wicek się strasznie Kruczewi oganiał, bo psisko wyskoczyło na niego i rozerwało mu cały rękaw od kapoty. Nie miał nic w ręku, jeno siekiere i nią się też oganiał, a psisko się coraz więcej na niego zajadało.

— A to skaranie boskie! — zawołała Zośka i złapawszy za pierwszy lepszy kij, psa odpędziła. — Chciałam go uwiązać, ale tatuś nie dał, żeby lepiej chałupy pilnował ze mną...

— A samaś to jeno w chałupie? Ady ja przyniosłem ową siekiere do wystalenia, alem widać źle trafił.

Dokończenie nastąpi.

Tak powiedział mi młot (?) a kowadło (?) krzychało: „Patrzcie tego germanizatora!“

Kowadłem nazywam te wszystkie gorące głowy polskie, co tyle hałasu o moją osobę po gazetach robiły.

Oświadczam więc, że jestem wiernym poddanym JMC cesarza Wilhelma II, lecz jako narzędzie do germanizacji nie dałem i nie dam się użyć. Przeszedłem tu jako kapłan, Polak, aby polskim robotnikom pasterzować. Czyniłem to, ile mi sił starczyło, i jak uważałem za najlepsze. Księża niemieckich kazałem szanować i ich słuchać, Rodakom zalecałem zgodę, trzeźwość i wierność Kościołowi i państwu. Kto czego innego odemnie żąda, tam służyć nie mogę i — przeto odchodzę.

2) Opuszczam Was, bo i zdrowie mi zupełnie nie dopisuje i uważam, że 3 lub 4 lata włóczęgi i tułania się bez wypoczynku wystarczy. Dla czego jeden ma się starać, gdy drudzy mogą i chcą go wyręczyć?

Odchodzę od Was ciałem, lecz duchem pozostanę przy Was. „Posłańca Katolickiego“ redagować będę dalej. (O „Wiarusa Polskiego“ inni się starać będą). Proszę Was tylko, czytając te pisma, a szczególnie „Posłańca Katolickiego“ pilnie, a znajdziecie pociechę i radę niejedną w potrzebach dusz Waszych.

Polecam Wam dalej zgodę i jedność, bo niezgoda i podejrzliwość psuje najlepsze zamiary i dzieła. Trzymajcie się Waszych polsko-katolickich Towarzystw, a unikajcie ludzi przewrotu i podejrzanych wartości, co to religią i patriotyzm w ustach noszą, a uczynkami ich się wypierają.

Prowadźcie wszyscy życie trzeźwe i moralne, abyście nie byli pośmiewiskiem innych narodów i hańbą polskiego imienia. Wyście powinni wiarą i uczciwością tak, jak przodkowie nasi, przyświecać wszystkim i wszędzie. Polak i katolik jest u was jedno, lecz i niech będzie jedno.

Pytacie się mnie trwożliwie i ze łą w oku: „A kto tu teraz do nas przyjdzie? Czy mamy zostać sierotami?“ Kto przyjdzie i kiedy przyjdzie, nie wiem, lecz wierzyć w to nie mogę, żeby tu ksiądz polski przyjść nie miał? Kandydat jest, a gdyby go tu nie puszczo, byłoby to zamachem na wiele tysięcy dusz.

Tu nie jednego, lecz 4 lub 5 księży potrzeba. Jestem pewny, że jeden przyjdzie — tylko cierpliwości. Będziecie mieli więcej księży polskich, gdy się sami o to postaracie. W tym celu założyłem Wam „Świętojózafacie“. Cośmy dotychczas zbudowali, obalać się nie godzi. Ja sam kieruję „Świętojózafacie“ dalej, a zastępować mnie będzie komitet, składający się pp.: Jana Bejskiego, Jana Bielińskiego (kasyera) i jednego z pośród Was, którego sami wybieracie: Proszę tylko o „Świętojózafacie“ nie zapominać. Niejeden trojak idzie na marne, lecz niech lepiej idzie w ręce kasyera p. J. Bielińskiego w Bochum, Maltheserstr. 17a na ubogich studentów.

Słyszałem (?) też o mnie niekatolickie (?) głosy: „Napracował się tu ks. Liss i dano mu tylko wikaryat“. (!!!) Przepraszam, ani ks. Szotowski, ani ks. Liss nie przyszedł do Westfalii po zapłatę. (!!!) Ks. Biskup jest jakoby generałem, a kapłan oficerem, gdzie generał poszłe tam oficer idzie — i na tem basta.

Zresztą mam ja za Patrona św. Franciszka Serafińskiego, który pozbawiony nawet odzienia, rzekł: „Chwała Bogu za to, tem swobodniej mogę mówić: Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach.“ A Kościół o św. Franciszku śpiewa:

Franciszek ubogi i pokorny,
Bogaty do nieba wstępuje,
Wielbiony hymnami niebieskimi.

Moi Kochani! Probostwo to jest jak żona — a niejedna żałuje, że się ożenił. (!!!) Niech więc niekatolickie głosy zamilkną, a ja będę naśladował św. Franciszka. Prosiłem o jaką-bądź posadę i prośbie mej stało się zadość.

Gdym do Bochum przyjechał i zameldowałem się na biurze urzędowym, raczył mnie odwiedzić policyant i pytać: kiedy i po co ja do Bochum przyjechałem? Wielka to jest troskliwość, lecz uważam zbyteczną, bo ja nie jestem ani socjalistą, ani anarchistą i wiem, że się należy oddać cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Bożego. Prosiłbym niepotrzebnie pp. policyantów nie trudnić, mają oni już tak bieganiny aż nadto.

Nareszcie, konani Rodacy, może ma niejeden żal do mnie. Słyszałem bowiem o mnie: „Ks. Liss jest zły jak osa, a jak się uprze-

to wszystko przeprowadzi.“ Nie wiem, (!!!) czy to prawda. Prawdą jest, że gdzie drzewo rąbia, tam wiory pryszczą. Być może, że i ja nieraz za silnie rąbnąłem, dla tego proszę wszystkich o przebaczenie i ja też wszystko wszystkiemu przebaczam.

Gdyby tymczasem ksiądz polski nie przyszedł, to niech z was każdy ucieka się do księży niemieckich. W razie potrzeby i Spowiedź niedokładna, lecz szczerą i ze szczerym żalem przed Bogiem jest ważną.

Moi Kochani powtarzam jeszcze raz: Odchodzę od was, bo się znalazł drugi kapłan, który się chce dla was poświęcić. Gdyby nie to, zostałbym tu jeszcze dłużej. Że nie wiemy, czy on przybędzie i kiedy przybędzie, nie moja w tem wina. Niechże Wam wszystkim Pan Bóg da łaskę i błogosławi, a po śmierci da niebo.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Ks. Liss.“

Wiadomości polityczne.

Niemcy.

Minister oświaty, dr. Bosse, choruje niebezpiecznie. Za obrazę kanclerza niemieckiego Kapriwego, został redaktor Maksymilian Harden, skazany na 300 marek kary pieniężnej.

Słob rosyjskiego następcy tronu z księżną Alicą z Hesyi, odbędzie się dla chorobliwego stanu księżnej, dopiero w lecie przyszłego roku.

Dla wielkiego nawału prac piśmiennych w landraturach pozwolił minister, że zamiast podpisu mogą landraci używać także stempla zaopatrzonego w podpis landrata. Teraz udzielił tego pozwolenia także nadburmistrzom, prezydentom i dyrektorom policji.

Pewien okręt niemiecki został przez kraw Nowej-Meklenburgii napadnięty i większa część załogi wymordowana. Krajowcy uzbroili się w topory, ukryli je i udali się na pirogach ku okrętowi. Kapitan mniemał, że to robotnicy, szukający na okręcie pracy, i pozwolił im przeto przypląć i wysiąść na okręt. Gdy już cała kupa dzikich krajowców była na okręcie, wydobyli ukryte dotąd topory i poczeli mordować załogę. Pięć osób zostało zabitych, dwanaście ciężko i dwanaście lekko ranionych. Dopiero po rozpaczliwych wysiłkach udało się załogę dzikich odpędzić. Ilu z krajowców poległo, nie można stwierdzić, gdyż uciekający wzięli ich z sobą. Krzyżowiec „Bussard“, mający na pokładzie dziesięć armat i 150 osób załogi, odpłynął do Nowej-Meklenburgii, ażeby mieszkańców ukarać.

Austria.

W tych dniach toczył się w Pradze proces o zdradę stanu, przeciwko trzem robotnikom, z których dwaj, Matejczek i Kolecko zostali skazani na 12 lat ciężkiego więzienia; trzeciego skazano na 13 miesięcy. Chodziło tu na zamach na życie cesarza austriackiego. Podczas procesu przeciw „Omladynie“ utworzył czeladnik ślósarski 17-letni Matejczyk tajny spisek pod nazwą „mściciele Czech“, którego celem było zamordowanie cesarza, namiestnika Czech hrabiego Thun, księcia Łobkowicza, księcia Schwarzenberga, dyrektora policji Pragskiej, prezydenta sądu i prokuratora przy sądzie przeciw „Omladynie“. W tym celu utworzył się spisek składający się z dwanaście osób nzbroynych w sztylety i rewolwery. Najprzód chciano cesarza zamordować i to w zupełnie podobny sposób jak prezydenta Francji Carnota. 6. marca r. b. udali się Matejczek i Kolecko do Wiednia dla wykonania zamachu, ale cesarza nie było wtedy w Wiedniu; powrócili więc z niczem nazad. Sprawa się wydała przez pewnego komedyanta, który był zarazem tajnym policyantem. Matejczek przyznał się, że jest anarchistą i dodał, że zamach rzeczywiście z Kolecką chciał wykonać.

Rosja.

Dla urzędników i żołnierzy prawosławnych, przebywających w okolicach katolickich cerkwi prawosławnych, jest tu wcale dosyć, lecz rząd buduje ich pod najrozmaitszymi pozorami coraz więcej. Tak samo teraz czyni w Warszawie, gdzie już i tak jest cerkwi dwa razy tyle ile potrzeba. Wyszukał tam gdzieś, że na miejscu, gdzie się znajduje pierwsze gimnazjum, w r. 1620 został pochowany car Bazyli Iwanowicz Szujski. Dla tego ma w dotychczasowym budynku gimnazjalnym zostać urządzonego zakład

wychowawczy prawosławny i osobna dla niego cerkiew. Potrzebne pieniądze na budowę cerkwi w wysokości 100 tysięcy rubli już przyzwolono.

Hiszpania.

Przewodnik pielgrzymki hiszpańskiej do Rzymu, która niedawno nazad powróciła, chciał jakiś opryszek przed kilku dniami nożem przebić. W ostatnim okagmnieniu rzucił się pomiędzy napastnika i napastowanego pewien robotnik. Przewodnik pielgrzymki został więc uratowany, ów robotnik jednak ciężko raniony, gdyż napastnik zamiast przewodnika, trafił onego.

Wiadomości bliższe.

Racibórz, 9 lipca 1894.

Ojcowie i matki, ucicie polskie wasze dzieci po polsku, a jedynie po polsku wiary świętej katolickiej.

— Katolicka „Oberschlesische Volks-Ztg.“ donosi, że na tntejszem zgromadzeniu czeladzi przemawiał pierwszy kapelan ks. Flascha, wyrażając serdeczne podziękowanie za prezenta, jakie Tow. złożyło mu w dniu jego imienia i urodzin. Przemawiał także p. Kowaczek. Nastąpiło przyjmowanie nowych członków jako prowizorycznych, których przystąpiło kilkunastu.

— Zgromadzenie polskich robotników, odbyło się w niedzielę na sali zwykłych posiedzeń. W nieobecności prezesa, ogaił posiedzenie kasyer towarzystwa i przemówił słów kilka o jedności i solidarności. Kasyer towarzystwa oznajmił członkom, iż zostali zaproszeni przez Towarzystwo polskich robotników na zabawę do Gliwic, która się odbędzie dnia 5 sierpnia.

— Tow. górnośląskich szynkarzy nrządziło zgromadzenie w restauracji „Metropole“ w sprawie gewerby co do wyszynku jako też co do pokątnych szynkarzy, przeciw którym przedsięwzięli energiczne działanie. Dla szynkarzy, którzy już 25 lat w tym fachu pozostają bez nagany, ofiarowano honorowe dyplomy?!

— W nocy z soboty na niedzielę powiesił się Teodor Kaliga w Starejwsi wskntek pijaństwa. był on mularzem i muzykiem. Do czego pijaństwo doprowadza, oto świeży dowód.

— Znalezione zwłoki przy kąpaniu się w Odrze 17-letniego mężczyzny, widocznie prąd wody uniósł go na głębią. Zwłoki znajdują się pod dozorem policji w celu rekognoskowania osoby.

Starawieś. Dziś odbył się w niedzielę w kościele Matki Bożej odpust przy licznych udziale wiernych. Kazanie wypowiedział Przew. ks. Prob. Rogulla z Raciborza. Sumę celebrował Przew. ks. Mais.

Długawieś. Tyle razy pisma wspominają, ażeby nie zostawiać dzieci bez dozoru. Przedwczoraj przejechało wozem 2-letnie dziecko, które się bawiło na ulicy. Koło przeszło przez głowę.

Walce, 5 lipca. Budowa kościoła naszego jest ukończoną. Konsekracja odbędzie się w niedzielę, 8 lipca przez Najprzewiel. biskupa-sufragana ks. dra. Gleicha. Wielka radość panny z tego powodu w parafii naszej. Nasz kościół jest z pewnością najpiękniejszy z całej okolicy, jest budowany w stylu gotyckim, cały z cegły i czyni na każdym wielkie wrażenie. Zewnętrznej ozdoby odpowiada także ozdoba wewnętrzna. Bardzo ślicznie jest wykonany główny ołtarz przez Józefa Elsnera z Monachium. Ramy przedstawiają przedobrazy ofiary mszy św.: ofiarowanie Izaka, węża miedzianego; po obydwuch stronach są na drzewie malowane obrazy Mojżesza i Arona. Nader gustownie jest ozdobiony tabernakel, bogato ozlancany i przyozdobiony rzeźbami. Nad tabernaklem wznosi się obraz świętego Walentego, patrona kościoła naszego, który przedstawia świętego w szacie kapłańskiej; po prawej stronie jego znajduje się sędzia Asterius z niewiadomą swoją córką, po prawej stronie matka z córką i z chłopcem cierpiącym na epilepsję; chłopiec jak się zdaje, ocucił się właśnie z letargu, stoi błądy z otwartymi z oczyma i ześnioną jeszcze pięścią, podczas gdy matka i siostra z ufnością podnoszą wzrok ku świętemu. Tamta grupa jest z starego zakonu, ta zaś z nowego. Malowane są obydwie obrazy mistrzowską ręką profesora Richtera z Kłodzka podług idei naszego przewieleb. ks. dziekana Bannera. Na prawo i lewo obrazu są umieszczone figury św. Flo-

ryana i Urbana a nad niemi figury Matki Bożej i św. Józefa, a na samym wierzchu jest piękna figura św. Michała. Ołtarz jest wybudowany cały z drzewa dębowego w najczystszej gotyckim stylu i napelnia wszystkich podziwem. Tak samo pięknym jest ołtarz różańcowy, także wykonany podług planu przewiel. ks. dziekana Bannera przez p. Ondrusza z Głupczyc. Obraz w tym ołtarzu, malowany także przez profesora Richtera z Kłodzka, przedstawia moment, w którym Bogarodzica oddawa św. Dominikowi różaniec. W ramach dokoła obrazu są przedstawione w rzeźbie 15 tajemnic różańca św. Na prawo i na lewo znajdują się figury św. Franciszka z Asyżu i św. Alojzego, wykonane w zakładzie p. Meyera w Monachium. — Na zbliżającą się konsekracyą czynimy tu jak największy przygotowanie, ażeby Najprzewieleb. ks. Biskupa jak najgodniej przyjąć.

Opole. Przy rwaniu trześni spadła posiadicielka Cobula z drabiny i tak się pokaleczyła, że za dwa dni umarła.

Gliwice. Kościół katolicki w Łabędach został obrabowany; złodziei dotąd nie wykryto. Sąd przysięgłych skazał Teofila Kaczmarczyka za otrucie swego 5-miesięcznego dziecka kwasem siarczanym na karę śmierci.

Gliwice. Czteroletnia córka wdowy N., oparzyła się wrzącym mlekiem i umarła wskutek tego po trzech dniach.

Gliwice. Sądy przysięgłych skazały robotnika Teofila Kaczmarka na karę śmierci. K. otrulł umyślnie kwasem siarczanym pięć miesięcy starego syna swego.

Łabędy. Do kościoła tutejszego włamało się 1 b. m. kilku łobuzów i zrabowało go. Lecz ich już uwięziono.

Ruda, 30 czerwca. Została tu ochrzczoną młoda dziewczyna żydowska. Już jako dziecko szkolne chciało uczęszczać na katolicką naukę religii, lecz jej nie dozwolono. Ponieważ i w późniejszych latach rodzice się temu opierali, uciekła do Rudy i przysłała ks. proboszcza o przyjęcie na łono Kościoła katolickiego. Otrzymała imiona: Helena Marya. Chrzestnymi ojcami byli: nauczyciel Strzała i panie Bula i Marta Sinzalska.

Brzezinka. W poniedziałek 2 b. m. obchodził nasz Przewielebny ks. proboszcz 25-letni jubileusz kapłaństwa. W niedzielę wieczorem urządzili parafianie piękny pochód z pochodniami, poczem nastąpiło przed probostwem kilka przemów. W poniedziałek odprawił Przewielebny ks. Jubilat o 11 uroczystą mszą św. W imieniu duchowieństwa dekanatu wręczył mu Przewielebny ks. dziekan Russek kosztowny kielich do mszy św. Na uroczystość tę przybyło też kilku księży z okolicy. Oby nam Pan Bóg raczył zachować naszego ukochanego ks. Proboszcza w jak najdłuższe lata.

Królewska Huta. Z parafii św. Jadwigi wyjdzie na przyszłą niedzielę (15 lipca) procesja do Niemieckich Piekar.

Bytom. W Poniedziałek 2 b. m. zderzył się o 2 po południu omnibus z pociągiem kolei drugorzędnej. Omnibus przejeżdżał właśnie tam, gdzie się krzyżują ulica Dyngos i ulica Cesarska, pociąg nadjechał i pochwyił go za tylne koło. Woźnicowi, jako też siedzącemu w omnibusie chłopcu, nie stało się nieszczęście żadne. Ze względu na takie nieszczęścia, byłoby bardzo pożądanem, ażeby na miejscach, gdzie się ulice krzyżują, jechał pociąg wolniej.

Kochłowice. Nasz Przewielebny ks. prob., otrzymał lokalną inspekcję nad tutajszą szkołą katolicką.

Friedenshuta. Żona hutnika Ślosarczyka niosła mężowi obiad do huty, zostawiwszy rok stare dziecko w domu. Ponieważ właśnie spało, więc matka była zupełnie o nie spokojną. Gdy jednak powróciła, ujrzała z przerażeniem dziecko leżące na ulicy; wypadło bowiem oknem z drugiego piętra i zabiło się na miejscu.

Dalsze wiadomości.

Wrocław. U Jego Eminencji ks. kardynała Koppa, bawi obecnie w Johannisbergu ks. biskup Wilhelm z Hildesheimu — Budowa nowego klasztoru P. P. Elżbietanek (C. Szaretek) postępuje rażno i zostanie nie jak przedtem postanowiono w r. 1896, lecz już w jesieni przyszłego roku oddaną przeznaczonemu swemu. Stary dom chorych, w którym Szaretki już od przeszło sto lat pracują nad pielęgnowaniem chorych, jest dla wymagań dzisiejszych zbyt małym; nowy lazaret na ulicy Gräbschenerstr.

będzie, jak już teraz można się przekonać, wystarcza zupełnie.

Wrocław. Na ulicy Hubenstr. budowano nowy dom. 29 czerwca obaliła się jedna ściana i pogrzebała dwanaście robotników pod gruzami swemi.

Sachwitz p. Canth, 29 czerwca. Kościół nasz pięknie odnowiony, otrzymał znów nową ozdobę. Znany artysta malarz p. Wałdowski z Wrocławia, wymalował nam nadzwyczaj udane stacje Męki Pańskiej. Ramy stacyjne odstawił stolarz p. Haertschel z Wrocławia, stósowne do nowych ołtarzy. Obrazy są podług prof. Kleina na złotym tle artystycznie malowane z nadzwyczajną znajomością rzeczy, które odpowiadają zupełnie powadze traktowanego przedmiotu. Należy się za to artyście p. Wałdowskiemu jak najzupełniejsze uznanie, że na polu kościelnego malarstwa, takie rezultaty ogólnego uniesienia odnosi. Wątpimy bardzo, czy stacje tak często sprowadzane z południowych prowincji, dorównają wykonaniu naszych stacji. Apelujemy przeto do patriotyzmu lokalnego wszelkich parafii, aby tak utalentowanego artystę obdarzono jaknajliczniejszymi zamówieniami, i przez to dali mu sposobność tworzenia nowych dzieł sztuki, nad których nam dzisiaj tak zżywa. (Przew. współbratom p. malarza Wałdowskiego z serca polecamy. Redakcyja.)

Kłodzko. Kilka oficerów francuzkich zostało za szpiegostwo przez sąd rzeszy skazanych na kilkoletnie więzienie forteczne. Teraz ich Cesarz ulaskawił.

Królewiec. W deklaracji podatkowej nie podał pewien obywatel Królewca, że ma pomiędzy ludźmi na pożyczkę pieniądze. Przez to płacił rocznie 18 marek podatku dochodowego mniej. Sprawa się wydała i zapozwano obywatela przed sąd. Tomaczył się na sądzie tem, że gdy się miał oszacować, ile ma dochodu, nie był pewien, czy pieniądze otrzyma napowrót, i dlatego mniemał, że takich niepewnych dochodów nie potrzebuje opodatkować. Przyznał się jednak też, że potierał od dłużników procenta regularnie. Sąd ławniczy skazał go na 200 marek kary pieniężnej, albo na 20 dni więzienia. Niedokładne podanie dochodu kosztowało go więc bardzo wiele.

Reichenberg (w Czechnach.) Straszne nieszczęście stało się tu 28-go czerwca. Zapadł się trzypiętrowy budynek. Przy budowie było zatrudnionych 52 robotników. Robotnicy i mularze pracujący na rusztowaniu zewnątrz zeskoczyli na ziemię i tym sposobem się uratowali; ci, którzy pracowali wewnątrz, zostali wszyscy zagrzebani. Dotąd wyciągnięto z pod gruzów 11 zabitych, 17 ciężko- i 5 lekko rannych.

Kraków. Wikaryuszem kapituły przez śmierć ks. kardynała Dunajewskiego osieroconej dyecezyi Krakowskiej został obrany prałat Gawroński. Jako następcy kardynała ks. Dunajewskiego wymieniają najczęściej ks. kanonika Hr. Potulickiego z Ołomuńca.

Z Ameryki przybędzie liczne grono Polaków pod przewodnictwem pana Kiołbasy, który pochodzi z Górnej Śląska. Przybędą w celu zwiedzenia wystawy lwowskiej. Pan Kiołbasa w Ameryce jako Polak, zjednał sobie powszechny szacunek wytrwałą pracą i posztowaniem swej narodowości jako Polak.

Drobne wiadomości.

* **Bardzo** potrzebna apteka domowa. Zwracamy uwagę oszczędnym gospodarzom i gospodyniom na zaopatrzenie — tanim kosztem w potrzebne zioła i urządzenie sobie apteczki domowej, teraz póki lato. Apteka taka jest niezbędnie potrzebną; to należy do porządku i ubezpieczenia od wypadku. Koszt przytem mały, bo w dużej części tylko lekarstwa domowe powinny się znajdować w aptece domowej, a wszakże często mała rzecz, trzech groszy nie warta, może uchronić od znacznego wypadku; można powiedzieć, że skąpy w tym razie tysiącnie traci. Do apteki domowej należą: Sikawka do enemy, mniejsza i większa; — trokar; — igła do zawłok, — pukawka do dawania pigulek; — puszczałdo mniejsze i większe; — rumianek; — kwiat bzu; — siemię lniane; — korzeń kalmusowy, (tatarak); — miód; — olej lniany; — angielska czyli glauberska sól; — alun; — biały i modry wytryol; — piolun; — jagody jałowcowe; — kora dębowa; — kasztany dzikie; goryczka (rother Enzian); — terpetyna; — sa-

letra; — szare i białe mydło; — kamforowy spirytus; — kwas siarczany; — ocet; — rozczyń aloesu (Aloe-Tinktur); — ostrą maść, którą sobie zrobić można z much hiszpańskich w pomieszczeniu z terpetyną i szmalcem świńskim.

Z gospodarstwa.

Prace gospodarcze w miesiącu lipcu.

Pole. Już ku końcowi tego miesiąca w stodołach znajdzie się żyto który młócić zaczynają dla próby. Konopie się przekładają, suszą i przechowują w miejscu przewiewnym. Rzepak zimowy, który żniwo rozpoczął — młócić i czyścić należy, strąki i łodygi schować, ziarno na spichlerz cienko usypać i często przesuszować wypada. Gnój się gipsuje, bo przez gorąco prędko fermentacyi uleż może.

Ściern żepakowa przygotowuje się pod pszenicę, żytnia się podoruje pod rzepę ścierniową (turneps), która się siał zaczyna. Wykę przeznaczoną za ziarno kosić należy, gdy jest dojrzała i rola się pod oziminy przysposabia. Nawozi się rola mierzwą stajenną, szlamem, kompostem i marglem. Len wyrwać należy, a paszę zieloną na jesień w żytnisko zasiewać, mianowicie takarkę i wykę. Sprzęt siana koniczynny suchej dokonywa się, jeśliby co z przyszłego miesiąca na polu i łąkach pozostało, łąki sztuczne nawodniają lub zalewają się. Pilnie się hurtuje owcami.

Ogród warzywny. Kartofle, buraki i kapusta piela i opsypują się, brukiew się flancuje, a marchew jesienna, rzepa, szpinak, sałata późna, sieją się, jak również jarmuż i rzotkiew. Kalafior, galarepy, selerye, przesadzają się.

W sadzie wiśnie dojrzałe się zbierają jak również i gruszki, Pestki z wiśni zbierają się do siewu, drzewka młode polewają się w czasie suchym, a osy i mrówki jak można wytępić należy. Z karczochów pościąć łodygi, a ziarno dojrzałych wysadków zbierać. Rośliny równie ścinać wiązać i suszyć.

W oborze. Krowy i cielęta karmią się obficie paszą zieloną — dla ochrony od owadów smarować je należy mocnym odwarem tytoniu. Pasza ścierniskowa zostawia się dla owiec: dla rogacizny bowiem bardzo małą ma wartość. Krowy regularnie czyścić należy jak przez rok cały.

W stajni. Konie dobrze karmić, potrzebują one teraz obroku pożywnego w niewielkiej objętości. Zielona pasza dla nich w tym czasie zupełnie ustaje. Często je pławić należy. Żrebięta się odsadzają i wystrzegać się trzeba, aby nie wystawić na upały i kurz, wypędzając je na pastwisko. Konie codzień, przez rok cały czyścić trzeba.

Trzodzie chlewej dać paszę zieloną, mianowicie świeże korzenie i łodygi roślin strączkowych.

D r ó b . Kury przestają wysiadywać, młode się kapłonają i pulardują, gdy kogutki piac zaczynają. Jaja należy przechowywać w wapnie rozczynionem.

M i ó d (lipiec) się pobiera i wyciska — wosk topić należy.

W lesie dozór potrzebny, polowania nie ma chyba na zwierzęta drapieżne i stary kuropatwy.

D o s t a w ó w wszelkich wpuszczać świeżą wodę, a stawów zarodowych pilnować, aby szczupaki wielkiej szkody nie wyrządzały.

W c e g e l n i, surówki, wypalanie cegieł i przerabianie gliny się przyspiesza. Torf wykopy przestawia się w większe kupy.

* **Pochodzenie** niektórych roślin. Niejeden widząc powszechnie znane rośliny, jak cebulę, bez itd., mniema, że to już tu zawsze rosło. A jednak ojczyzna tych roślin jest często bardzo daleko od nas. Owies pochodzi z północnej Afryki, pietruszka z Sardynii, cebula i groch polny z Egiptu, szpinak z Arabii, brzoskwinie, włoski orzech i bez z Persyi, kartofle i słonecznik z Peru w Ameryce południowej.

* **Potrzeba** ruchu dla prosiąt. Pożądanem jest bardzo, by prosięta mające już 10—12 dni życia, używały codziennie wraz z matką parę godzin ruchu. Jest to korzystnym nie tylko dla macior, ale wpływa zarazem skutecznie na trawienie i dobre rozwijanie się prosiąt. Brak ruchu powoduje wyrastanie dużych brzuchów, krzywych grzbietów i krzywych kończyn prosiąt. Najlepiej jest, gdy czas jest ciepły, wypędzać świnię z prosiętami do pola, w razie zaś chłó-

dnego powietrza, poprzestać należy na obórce znajdującej się przy chlewach.

* **Tuczenie** drobiazgu szybko i tanio Niezdolny do jedzenia groch, bierze się ile do karmienia dwóch lub trzech dni potrzeba, moczy się w stonej cokolwiek wodzie, który daje się ptastwu, jeżeli drób będzie miał nieustannie wodę do picia prędko się utuczy.

* **Sposób**, aby mieć wielkie cebule. W frauendorfskiej gazecie ogrodniczej podaje p. Ulneker następujący sposób wypielęgnowania cebul wielkich: Tatarzy „mówi on“ nie sieją nasienie cebulowy, ale cebule na wysadki wędzą przed zasadzeniem w dymie, rozkrajają ich aż do spodu na cztery części tak, że tylko u spodu się trzymają, i tak na wiosnę w grządki sadzą. Ziemię pod cebule nie trzeba nawozić, tylko dobrze spulchnić. Tymczasem uzyska się dużo wielkiej cebuli.

Dział pytań i odpowiedzi.

Odpowiedzi: Jeżeli w robotniku nie ma przywiązania do stron rodzinnych, do skarbów naszych najdroższych: języka i wiary tru-

dno jest tu działać skutecznie. — Trzeba przede wszystkim poznać lud, co go boli co go cieszy. Wszystko to nie wystarczy trzeba chleba. — Troska o byt podkopuje przywiązanie do do kraju, ale i na to znajdzie się rada. Fakta są udowodnione, że na obczyźnie obchodzą się z polskim robotnikiem bardzo ostro: biją go i lżą. Otem już w „Kuryerze“ nieraz nadmienialiśmy. 1) Robotnikowi oznaczyć należy sprawiedliwy zarobek. 2) Zarobek zapewnić mu trwały. 3) Obchodzić się z nim po ludzku. 4) Starać się o regularną zapłatę. Te warunki umożliwią wychodźtwa do Niemiec i Ameryki.

Zdolnego kolportera

poszukuje zaraz Ekspedycya „Kuryera Górnosląskiego“.

Poczta Redakcyi.

Panu R. w Starejwsi Gospodarze górnosląscy pod względem kredytu hipotecznego, znajdują się w trudnym położeniu, ponieważ oprócz kas powiatowych i landszafty, tańszego kredytu niema. Kto poniósł więc szkodę przez powódź, niech się zgłosi do nas. O warunkach landszafty tutejszej donieśliśmy. Gospodarze

każdej chwili korzystać z niej mogą. Obowiązkiem wiedzy i nauki powołaniem, jest przewidzenie i usunięcie złego, zanim takowe w ruinie i cierpieniu bliźnich się okaże. Dobra rządowe nie placą podatków. Podatek gruntowy, jako najniesprawiedliwszy, znieść wypada.

Agentury

w Raciborzu na „Kuryera Górnosląskiego“ założone zostały: u p. Karola Kuhnert, obok kościoła farnego; u p. F. Filip, kupca, Wielkie Przedmieście nr. 1; u p. P. Felbier, kupca, Wielkie Przedmieście; u p. Wilh. Nawrath, Starawieś. U panów tych są numery „Kuryera Górnosląskiego“ do rozdania i tam zapisywać go można.

Gdzie niema jeszcze agentur, prosimy takowe wszędzie zakładać, i o liczbie abonentów w swoim czasie łaskawie nam donieść. Numery mamy w zapasie i służymy na żądanie

Do dzisiejszego numeru dołączamy bezpłatny dodatek: „Monika“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Prośba! Szanowna gospodyni! Bacność!
Pakunek jako i znak ochronny prawdziwej kawy Francka
(Aecht Franck-Caffee)
zostają częstokroć „trafnie“ podrabiane.
Proszę zatem przy zakupnie szczególnie uważać na
ten znak ochronny



ten podpis

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg etc. Basel, Mailand.
Linz, Kometau, Kaschau, Agram, Bukarest.

i naszą zupełną firmę

Heinr. Franck Söhne
in Ludwigsburg.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Robert Glusa,
wielki sklep win,
Tumska ul., Racibórz, Tumska ul.,
poleca swój bogato zaopatrzonej sklep znakomicie pielęgnowanych i dobrze odleżałych
win: mozelskich, reńskich i bordeaux, wytrawne wina węgierskie i tokajskie, tyrolskie i włoskie wina czerwone
po najtańszych cenach
i uprzejmie zaprasza do łaskawego odwiedzania
winiarni.
Wyłączna sprzedaż na Racibórz i okolice znanych niemieckich win musujących.
Na życzenie służę chętnie dokładnym cennikiem.

I. Rzytki, rzeźbiarz,
artystyczna stolarnia

w Raciborzu na Opawskiej ulicy 18,

poleca się Przewiel. Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym do wykonywania prac kościelnych, jako to:

ołtarzy, kazalnicy, figur św. itd.

rozmaitego stylu Wykonanie artystycznie piękne, ceny umiarkowane. Rysunkami służę na żądanie każdej chwili.

Nakładca i odpowiedzialny redaktor **X. Wiktor Loss**, prob. w Dziergowicach.

Drukarnia świętego Marcelego

(Kuryer Górnosląski)

w Raciborzu,

róg Zbornej i Dworcowej,

wykonuje druki broszur, plakatów itp. po nader przystępnych cenach.

Przewielebnemu Duchowieństwu

polecam się do wykonania

o b r a z ó w,

ołtarzy, stacyi, chorągwi

i do renowacyi **obrazów olejnych**

po cenach bardzo przystępnych. Kilkoletnie studium na akademii w Düsseldorfie i w Monachium, jako też chlubne zaświadczenia i polecenia, które przedłożyć mogę, pozwala mi się spodziewać, że Przewielebne Duchowieństwo pracami moimi raczy zaszczylić.

Bliższej wiadomości o pracach na Śląsku przezemnie wykonanych udzieli:

Przewielni: ks. Prałat Dr. Franz, ks. dziekan Kreuz w Bunzlau, ks. dziekan Neudecker, Friedberg a Qu, ks. Kluge w Schweinern p. Wrocławiem, ks. Hniż dill w Kapsdorf p. Wrocławiem, ks. Hartmann w Wahren p. Dyhernfurth, ks. Laszyński w Wrocławiu, ks. Förster w Trzebnicy i t. d.

Jui an Wałdowski,

malarz-artysta, Wrocław, Lehmdamm 1 b.

Wielki wybór

w kapeluszach filcowych i słomkowych

dla panów i chłopców

w najnowszych fasonach i kolorach

berlińskie i wiedeńskie mody, jako i

c z a p k i

po najtańszych cenach. Dalej polecam:

kapelusze składane (chapeau-claque) cylindry z słynnych fabryk.

T. Kostka, kuśnierz, Racibórz, Rynek i Długa ul.

Wielki magazyn wysełkowy

wszelkich instrumentów muzycznych,

skrzypiec, gitar, harmonik i t. p.

Rob. Grabowski, Wrocław,

Gartenstrasse 32.

Dr. med. Volbeding,

Düsseldorf, Königs-Allee 6, **prakt. homeop. lekarz,** leczy przeważnie listownie z jaknajlepszym skutkiem.

Podczas budowania

mego domu na ulicy Długiej nr. 8 znajduje się mój **wyszynk destylacyjny i kantor** w moim tylnym domu przy ul. Różowej nr. 3.

D. Zernik, fabryka likierów i octu.

Reparacje

przy krawieckich maszynach wykonuje w czasie jaknajkrótszym rzetelnie i po cenach jaknajtańszych.

E. Bidronka, mechanik, Racibórz, ul. Opawska 27

Sprzedaj zegarów!!

P. Schockner,

skład zegarów,

Racibórz, ul. Masarska 7.

Reparatury

wykonuję szybko i tanio. Stare złoto i srebro przyjmuję w zapłatę. Zakuuję także stare zegary i zegarki.

Liszaje.

Przez długie lata cierpiałam na liszaje a pierwszorzędni lekarze i wszelkie możliwe medycyny i maści nie mi nie pomagały. Teraz dzięki Bogu zupełnie jestem uleczona i to przez tani sposób leczniczy, zawarty w broszurce „Die Flechten.“ Dortmund, z lipca 1892.

Heike.

Do nabycia po 1 marce przez **Ed. Padberga** księgarnią nakładową w Dortmundzie.

Polecam:

Świece woskowe

z prawdziwie czystego wosku pszczołnego. Także kupuję każdą ilość wosku pszczołnego i placę jaknajwyższe ceny.

A. Scholz, Opole, Krakowska ul. fabryka mydła i świec.

Stare okna i drzwi

ma na sprzedaż

L. Kraicziczek, naprzeciw kościoła farnego.

500 najlepszych

cygar po 10 i 15 mk. franko (tysięczne podzięk) poleca

Hs. Dümlein, Hünningen (Elsass).

Czcionkami: **J. Schimitzka** w Raciborzu (druk. św. Marcelego).